

Rocznicowe uroczystości

W poniedziałek, 31 sierpnia, w Gdańsku odbyły się uroczystości z okazji 29. rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych i powstania NSZZ „Solidarność”. Tego dnia prezydent Lech Kaczyński wręczył w siedzibie gdańskiej „Solidarności” ordery i odznaczenia około pięćdziesięciu zasłużonym osobom. Przemawiając przy tej okazji, prezydent określił te porozumienia jako „pierwszą łopatę pod grób komunizmu” i „akt erekcyjny wolnej Polski”. Lech Kaczyński powiedział też, że 31 sierpnia 1980 roku - dzień podpisania Porozumień Sierpniowych - jest naszym narodowym świętem i zwycięstwem największej i pokojowej rewolucji w historii Polski. W bazylice św. Brygidy odprawiona została uroczysta msza z udziałem prezydenta RP. - *Rocznica Porozumień Sierpniowych z 1980 roku to znaczący punkt na drodze ku polskiej wolności i upodmiotowieniu polskiej pracy* - mówił w homilii metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź. Podkreślił, że „jeszcze nie czas związać sztandarów Solidarności”.

Po mszy uroczystość przeniosła się na plac Solidarności przed historyczną bramę Stoczni Gdańskiej. Prezydent przypomniał, że „Solidarność” przyspieszyła upadek komunizmu, a w sierpniu 1980 r. rozegrała się bitwa, która doprowadziła do zwycięskiej wojny. NSZZ „S” przetrwał przez 7 lat w podziemiu i stał się gwarancją wielu polskich zmian - chociaż popełniono wiele ciężkich błędów. Prezydent powiedział, że należy się cieszyć z tego, że miliony Polaków odniosły sukces. Ale należy pamiętać, że wiele milionów tego sukcesu nie odniosło, mimo że ciężko pracują. - *Jako prezydent chcę wam obiecać, że Polski solidarnej będę bronił dopóki będę sprawował tę funkcję* - oświadczył Lech Kaczyński.

Przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w swoim wystąpieniu oświadczył, że „Solidarność” jest ciągle potrzebna pracownikom. Tym bardziej, że pomimo postępu gospodarczego, Polska staje się rekordzistą w rozwarstwieniu płac, wśród osób pracujących mamy największy w Europie odsetek ludzi zagrożonych biedą i wstydymy się za rekordowe niedożywienie dzieci. - *Polscy i Polakom potrzebni są silni partnerzy społeczni, potrzebny jest dialog społeczny, potrzebna jest solidarność w każdym tego słowa znaczeniu* - mówił Janusz Śniadek. - *Nierówności nie są motorem postępu* - przestrzegali przewodniczący „Solidarności”. Janusz Śniadek przypomniał również o sytuacji w stoczniach, która nie napawa optymizmem. Za główne zadania związku w obecnej sytuacji, przewodniczący uznał walkę o stałe zatrudnienie i miejsca pracy. Przewodniczący „S” odniósł się również do ataków na związek i oświadczył, że nikt nie może zwolnić działaczy „Solidarności” z przysięgi, którą składają po wyborach na funkcje związkowe.

- *Śląsk się zmienia, ale to nie oznacza, że górnicy i hutnicy przestali być potrzebni naszej ojczyźnie* - mówił prezydent Lech Kaczyński 3 września w Jastrzębiu, podczas obchodów rocznicy podpisania Porozumienia Jastrzębskiego.

W obchodach uczestniczyło kilkaset osób - związkowców, polityków, mieszkańców miasta i górników jastrzębskich kopalń. O znaczeniu śląskiego protestu przed 29 laty przypominał obecny w Jastrzębiu przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek. - *Tacy już jesteśmy tu na Śląsku, że długo się przekonujemy, ale jak się przekonamy, stoimy twardziej, niż gdzie indziej. Powiedzmy to szczerze - tutaj podpisano ugodę, dzięki której wygramy 4 czerwca. Europa o tym pamięta* - zapewniał Jerzy Buzek.

Szef Komisji Krajowej „Solidarności” Janusz Śniadek w swym wystąpieniu podkreślał, że pomimo wielu ról, jakie w ostatnich latach pełniła „Solidarność”, to pozostała ona przede wszystkim związkiem zawodowym. Zwrócił uwagę na ostatnie ataki na związek. Jak powiedział, tegoroczne obchody rocznicy przebiegają pod znakiem prób odebrania związkowi jego symboli. - *Nie sprzeniewierzmy się „Solidarności”, dotrzymamy przysięgi, choć wokół nas rusza antyzwiązkowa ofensywa. Również tutaj w Jastrzębiu, gdzie mówi się kłamliwie, że związki zawodowe to relikty PRL* - mówił szef „Solidarności”.

Podczas uroczystości w Jastrzębiu kilkunastu działaczy opozycji solidarnościowej z lat 80. otrzymało z rąk prezydenta Lecha Kaczyńskiego odznaczenia państwowe. Wśród nich był Józef Łopatka z Bielska-Białej, więzień polityczny z lat stanu wojennego.

Widziane od środka

POPRAWIAJCZE HISTORII



Wrzesień to miesiąc poświęcony pamięci ofiar faszyzmu i komunizmu. W tym roku szczególny, bo mamy okrągłą rocznicę - 70 lat od wybuchu II wojny światowej i napaści sowieckiej na Polskę. Wydawało się, że tak ważna rocznica będzie nie tylko przypomnieniem, ale też pokazaniem całej prawdy o tamtych wydarzeniach i nie będzie to przedmiotem sporu. Niezwykle zbulwersowała mnie awantura w polskim Sejmie wokół uchwały w siedemdziesiątą rocznicę napaści Armii Czerwonej na Polskę.

17 września 1939 roku, łamiąc obowiązujący polsko-sowiecki pakt o nieagresji, Armia Czerwona wkroczyła na teren Rzeczypospolitej Polskiej, realizując tym samym ustalenia, zawarte w tajnym protokole paktu Ribbentrop-Mołotow. Konsekwencją sojuszu dwóch zbrodniczych totalitaryzmów był rozbiór osamotnionej w walce Polski. Nazwa „czwarty rozbiór” dobrze oddaje jego istotę. Dwa sąsiadujące z Polską państwa zawarły porozumienie dotyczące podziału jej terytorium między siebie. Po kilku tygodniach porozumienie to zostało zrealizowane. Siły Armii Czerwonej skierowane w trzech rzutach prze-

ciwko Rzeczypospolitej wynosiły około półtora miliona żołnierzy, ponad sześć tysięcy czołgów i 1800 samolotów. Przypomnę, że później, w ciągu prawie dwóch lat sowieckiej okupacji wschodniej części Rzeczypospolitej, prowadzona była polityka ludobójstwa, której celem była eksterminacja polskich elit. Przykładem tego był mord na polskich oficerach w Katyniu, Charkowie i Miednoje, wywózki setek tysięcy Polaków na zesłanie, krwawa walka z Kościołem katolickim i innymi religiami, zamordowanie wielu przedstawicieli polskiej inteligencji, szczególnie duchowieństwa, ludzi kultury i sztuki.

Awanturę wywołał wicemarszałek Sejmu Stefan Niesiołowski, który zakwestionował propozycję Prawa i Sprawiedliwości, by zbrodnię katyńską nazwać ludobójstwem, a wydarzenia z 17 września 1939 roku agresją Sowietów, a nie „wkroczeniem wojsk radzieckich”, jak proponował wicemarszałek. Nigdy w wolnej Polsce nie były te nazwy kwestionowane, zarówno przez historyków, jak i polityków. Ten sam Niesiołowski taki zapis kilka lat temu wprowadził w uchwale Senatu, a dzisiaj to kwestionuje. Ze zdumieniem obserwałem środki masowego przekazu, które starały się robić wrażenie, że to PiS jest sprawcą tej awantury. Niektóre media były gotowe zrobić wszystko, by - wbrew elementarnej uczciwości - taką interpretację sporu przedstawiać. Na szczęście ponad 70 procent Polaków nie dało się zwieść taniej i populistycznej propagandzie i w sondażu uznało zbrodnię katyńską za ludobójstwo. Myślę, że właśnie dlatego nastąpiła zmiana stanowiska Platformy Obywatelskiej - wiadomo: dla tej partii najważniejsze są sondaże. Doszło do porozumienia w sprawie uchwały Sejmu RP, w której znalazło się słowo lu-

dobójstwo. Ten spór to kompromitacja Platformy Obywatelskiej, która chce tworzyć nową historię. Prawo i Sprawiedliwość nie mogło zgodzić się na zapisy, które podważają prawdę historyczną i godzą w polską rację stanu.

W 1972 roku Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński mówił: „Naród bez przeszłości jest godny współczucia. Naród, który odcina się od historii, który się jej wstydi, który wychowuje bez powiązań historycznych - to naród renegatów”.

Prawo i Sprawiedliwość wzywa rząd do zerwania z polityką bierności i podjęcia kroków zmierzających do zaniechania fałszowania historii. Każdy dzień rozpowszechniania gloryfikującej Stalina i ZSRR propagandy jest zniewagą wobec państwa polskiego, wobec ofiar II wojny światowej. Dzisiaj potrzebujemy prawdy w imię przyszłości. Oddajemy hołd wszystkim ofiarom niemieckiej i sowieckiej agresji, wyrażamy też najwyższy szacunek tym ludziom, którzy przez lata komunistycznego zniewolenia, mimo represji, głośno mówili prawdę o tamtych tragicznych wydarzeniach.

STANISŁAW SZWED



17 września przy bielskim Pomniku Sybiraków oddaliśmy hołd wszystkim ofiarom sowieckiej agresji.

MODLITWA LUDZI PRACY

O wartości i znaczeniu pracy dla całego narodu, potrzebie ochrony praw pracowniczych i sprawiedliwym podziale dóbr mówili w niedzielę, 20 września, uczestnicy 27 Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę. Uczestniczyło w niej około trzydziestu tysięcy członków NSZZ „Solidarność” z całej Polski. Wśród pielgrzymów nie zabrakło też reprezentantów Podbeskidzia. Uroczystej sumie, która była punktem kulminacyjnym pielgrzymki przewodniczył Krajowy Duszpasterz Ludzi Pracy, biskup Kazimierz Ryczan.

Pielgrzymów powitał przeor Jasnej Góry o. Roman Majewski. Witanej gromkimi brawami matce ks. Popiełuszki przekazał bukiet biało-czerwonych kwiatów. W trakcie uroczystości szef Kancelarii Prezydenta RP, Władysław Stasiak odczytał list Lecha Kaczyńskiego skierowany do uczestników pielgrzymki. Prezydent dziękował w nim pracownikom za podejmowanie codziennego trudu, profesjonalizm i poświęcenie. Akcentował wartość i znaczenie pracy dla całego narodu, wskazywał też na konieczność ochrony praw pracowniczych. Lech Kaczyński przypomniał, że to „Solidarność” i ludzie pracy doprowadzili do zmiany ustroju. Jednak - dodał - elity polityczne w ciągu kolejnych lat nie były w stanie odpowiedzieć na wszystkie najważniejsze oczekiwania, potrzeby i bolączki Polaków. - *Wiele z tych ważnych spraw pozostało niezrealizowanych do dzisiaj* - zaznaczył prezydent.

Szczególną intencją tegorocznej pielgrzymki była modlitwa za ofiary katastrofy w kopalni Wujek-Śląsk oraz

ich bliskich. - *Pochylając się nad tą katastrofą ze zdwojoną siłą walczymy o pracowników* - powiedział Janusz Śniadek, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Dodał, że rolą związkowców jest przypomnienie, że człowiek jest największym kapitałem zakładu pracy, a obrona miejsc pracy jest polską racją stanu.

W swoim wystąpieniu zaapelował, zwłaszcza do elit politycznych i gospodarczych, o „zbiorowy rachunek sumienia” - czy wszyscy robimy dobry użytek z naszej wolności i czy potrafimy dzielić się chlebem. Przewodniczący „Solidarności” zwrócił również uwagę, że wymuszane na rządzie działania antykrzyzysowe są dalekie od postulatu związku - solidarnego dźwignia ciężarów kryzysu, nie tylko przez pracowników, ale również przez pracodawców i budżet. - *Na te zagrożenia nakładają się plagi narastające od wielu lat: ogromne rozwarstwienie płac, największe w Europie zagrożenie ubóstwem wśród osób posiadających pracę, rekordowe niedożywienie dzieci, załamanie polityki społecznej i prorodzinnej państwa* - dodał przewodniczący.

Janusz Śniadek przypomniał, że „Solidarność” ogłosiła Krajowe Dni Protestu - w tych miejscach, gdzie pracowników dotknie szczególnie krzywda związek będzie organizować manifestacje lub pikety. - *Przedwcześniej byliśmy w Szczecinie solidaryzując się z branżą stoczniową. Planujemy kolejne manifestacje w obronie prawa do zrzeszania się w związki zawodowe* - dodał przewodniczący. SIS